

Sygn. akt II CSK 246/09

POSTANOWIENIE

Dnia 25 listopada 2009 r.

Sąd Najwyższy w składzie :

SSN Marek Sychowicz (przewodniczący)
SSN Wojciech Jan Katner (sprawozdawca)
SSA Barbara Trębska

Protokolant Anna Banasiuk

w sprawie z wniosku Gminy P.
przy uczestnictwie [...]
o stwierdzenie nabycia własności nieruchomości przez zasiedzenie,
po rozpoznaniu na rozprawie w Izbie Cywilnej w dniu 25 listopada 2009 r.,
skargi kasacyjnej uczestnika postępowania A.C.
oraz skargi kasacyjnej uczestników: A.S. i R.S.
od postanowienia Sądu Okręgowego w P.
z dnia 18 września 2008 r., sygn. akt [...],

oddala skargi kasacyjne i zasądza solidarnie od A.C., A.S. i R.S. po 2 700,- (dwa tysiące siedemset) złotych na rzecz Skarbu Państwa Prokuratorii Generalnej Skarbu Państwa oraz na rzecz Gminy P.

Uzasadnienie

Postanowieniem z dnia 10 kwietnia 2008 r. Sąd Rejonowy w P. oddalił wniosek Gminy P. o zasiedzenie przez Skarb Państwa własności nieruchomości, położonej w P., przy ulicy R. nr 2. Z ustaleń Sądu wynika, że grunt wraz z budynkiem odziedziczyły na drodze testamentowej w 1908 roku spadkodawczyni uczestników postępowania, zmarłe w 1950 r. i w 1957 r. W czasie II wojny światowej i po jej zakończeniu spadkodawczyni nie mieszkały na terenie nieruchomości. Budynek ten, zwany w postanowieniu kamienicą był w listopadzie 1945 roku w zarządzie Urzędu Miejskiego w P., a decyzją Głównego Urzędu Likwidacyjnego z dnia 26 lipca 1948 roku został przejęty w zarząd państwowy jako nieruchomość opuszczona w rozumieniu dekretu z dnia 8 marca 1946 roku o majątkach opuszczonych i poniemieckich. Co najmniej od maja 1947 roku zarząd nad wymienioną kamienicą sprawował Okręgowy Urząd Likwidacyjny – Biuro Obwodowe w P. W kamienicy mieszkali lokatorzy, płacący czynsz od zakończenia II wojny światowej na ręce administratora, będącego pracownikiem państwowym, zaś od lat 50-tych do 80-tych XX wieku na ręce Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej. Z tym przedsiębiorstwem podpisywane były umowy najmu, ono też przeprowadzało bieżące remonty w budynku. Na podstawie wniosku Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Ł. Sąd Powiatowy w P., postanowieniem z dnia 30 października 1958 roku stwierdził nabycie wymienionej nieruchomości z dniem 31 grudnia 1955 r. na własność Skarbu Państwa przez zasiedzenie.

Spadkodawczyni nie zgłaszały żadnych roszczeń do wymienionej nieruchomości, nie czynili tego również obecni spadkobiercy. Dopiero dnia 4 lipca 1997 r. uczestnik postępowania A.C. wniósł skargę o wznowienie postępowania w sprawie o zasiedzenie nieruchomości, zakończonej postanowieniem z 1958 r. w sprawie o ustalenie. Wskutek zmiany trybu postępowania wyrokiem z dnia 26 lutego 2004 r., który się uprawomocnił Sąd Rejonowy w P. uchylił postanowienie Sądu Powiatowego w P. z dnia 30 października 1958 r. oraz oddalił powództwo.

Uznał, że Skarb Państwa objął nieruchomości w posiadanie samoistne z datą uprawomocnienia się uchylonego postanowienia, o którym wyżej mowa, to jest od listopada 1958 roku. Jednakże, termin zasiedzenia nie biegł od listopada 1958 roku do dnia 4 czerwca 1989 roku, ze względu na niemożliwość domagania się zwrotu nieruchomości przez ten czas wskutek ustroju politycznego, co nosiło cechy siły wyższej. Złożenie wniosku przez uczestnika A.C. w lipcu 1997 roku spowodowało, że termin zasiedzenia biegł tylko przez 9 lat, zatem wniosek o zasiedzenie został oddalony.

Ten sam Sąd Rejonowy, postanowieniem z dnia 10 kwietnia 2008 r. nie uwzględnił wniosku z kwietnia 2005 r. Gminy P. z udziałem Skarbu Państwa Prezydenta Miasta, sprawującego funkcję starosty powiatowego o stwierdzenie zasiedzenia. Tytuł dla Gminy uzasadniany był uwłaszczeniem spornej nieruchomości na podstawie przepisów o komunalizacji mienia państwowego. Sąd Okręgowy w P. postanowieniem z dnia 18 września 2008 r. zmienił postanowienie Sądu I instancji, nie podzielając poglądu o dowiedzeniu siły wyższej po stronie uczestników postępowania w rozpoznawanej sprawie i uwzględniając apelację Gminy P. stwierdził nabycie przez Skarb Państwa własności przedmiotowej nieruchomości z dniem 1 stycznia 1985 r. wskutek jej zasiedzenia.

Skarga kasacyjna uczestników postępowania: A.C., A.S. i R.S. od powyższego postanowienia została oparta na obu podstawach z art. 398³ § 1 k.p.c. W zakresie prawa materialnego zarzuciła niezastosowanie art. 338 k.c. w zw. z art. 34 dekretu z dnia 8 marca 1946 r. o majątkach opuszczonych i ponemieckich, polegające na nieuwzględnieniu okoliczności, „iż Skarb Państwa po 1958 r., będąc właścicielem nieruchomości, władał nią, jako podmiot, któremu przysługiwał tytuł własności, jako powiernik (to jest w tym przypadku dzierżyciel) – dla ochrony praw i interesów osób, które ten tytuł utraciły w związku z wojną i za te osoby”; błędną interpretację, po pierwsze – „art. 175 k.c. w zw. z art. 121 pkt 4 k.c. przez przyjęcie, iż stan ustrojowy w PRL w latach 1958-1989 nie wpływał wprost na niemożność dochodzenia przez osoby pozbawione własności nieruchomości na skutek dekretu” (...) „roszczeń windykacyjnych, zmierzających do odzyskania tej własności po wejściu w życie kodeksu cywilnego (1.1.1965 r.)”, po drugie – „art. 172 § 1 k.c. w zw. z art. 172 § 2 k.c. w brzmieniu sprzed 28.7.1990 r. w zw. z art. 336 k.c. przez

przyjęcie, że Skarb Państwa od 1.1.1965 r. był posiadaczem samoistnym przedmiotowej nieruchomości.” Naruszenie przepisów postępowania cywilnego dotyczyło art. 382 k.p.c. w zw. z art. 328 § 2 i 391 k.p.c. w zw. z art. 13 § 2 k.p.c. Wniesiono o uchylenie zaskarżonego postanowienia w całości, ewentualnie „uchylenie zaskarżonego postanowienia i orzeczenie co do istoty sprawy poprzez oddalenie apelacji wnioskodawcy”, z zasądzeniem kosztów.

W drugiej skardze kasacyjnej uczestnika postępowania A.C., opartej na naruszeniu przepisów prawa materialnego zarzucono naruszenie art. 121 pkt 4 k.c. w zw. z art. 175 k.c. oraz art. 172 § 2 k.c. w brzmieniu sprzed 28.7.1990 r. Wniesiono o uchylenie zaskarżonego postanowienia i oddalenie wniosku, ewentualnie przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania, a także wniesiono o dokonanie wykładni przepisów budzących poważne wątpliwości odnośnie do wystąpienia siły wyższej, polegającej na prześladowaniu uczestnika, aż do zmuszenia go do emigracji, co skutkowało zawieszeniem terminu zasiedzenia własności nieruchomości z powodu niemożliwości dochodzenia jej zwrotu.

W odpowiedziach na skargę kasacyjną Prokuratoria Generalna Skarbu Państwa wnosila o jej oddalenie, podobnie Gmina P.; oba podmioty wniosły o zasądzenie kosztów.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Niewątpliwie mają rację skarżący, że w licznych orzeczeniach sądowych, w tym zwłaszcza Sądu Najwyższego próbuje się rozwiązywać ważki społecznie problem i poszukiwać ochrony praw byłych właścicieli majątków, przejętych przez Państwo Polskie po II wojnie światowej, często na skutek niezgodnych z prawem działań władzy publicznej. Utrudnieniem jest nadal nieuchwalenie ustawy reprivatyzacyjnej, która by określiła rodzaje, warunki prawne i granice roszczeń byłych właścicieli, dzisiaj bardzo często już ich spadkobierców, znajdujących się w różnej sytuacji faktycznej i prawnej, podczas gdy władającym mieniem jest Skarb Państwa lub inne podmioty. Jeśli więc różne były przyczyny objęcia mienia we władanie, to i różna jest sytuacja prawna władających oraz tytuł prawny osób podnoszących roszczenia o zwrot lub o odszkodowanie.

W analizowanej sprawie podstawą objęcia we władanie nieruchomości przez Skarb Państwa były przepisy dekretu z dnia 8 marca 1946 roku o majątkach opuszczonych i poniemieckich (Dz. U. nr 13, poz. 87 ze zmianami). Podstawa ta była w pewnym momencie kwestionowana i jest to nawet odnotowane w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku, ale prawnie podstawa prawna objęcia nieruchomości nie została nigdy skutecznie podważona, w skardze kasacyjnej nie jest to podnoszone i przyjąć ją należy za źródło władania nieruchomością przez Skarb Państwa od chwili przejęcia .

Dekret był wydany na gruncie Konstytucji z 1921 r., toteż według art. 12 objęcie we władanie nieruchomości opuszczonych, w rozumieniu art. 1 dekretu miało na celu ich ochronę i zabezpieczenie interesów właścicieli. W warunkach powojennych takie *ratio legis* dekretu było zrozumiałe (powszechnie powoływana uchwała Izby Cywilnej SN z dnia 24 maja 1946 r. oraz uchwała Izby Cywilnej SN z dnia 26 października 1956 r. Co 9/56, Zb. Urz. 1957, nr 1). Patrząc wszakże z perspektywy następnych kilkudziesięciu lat uznać należy, że po pierwsze, chodziło o to, aby nieruchomości, zwłaszcza budynki zostały zagospodarowane, a więc zasiedlone i utrzymywane w należyтым stanie, po drugie – żeby zostały zabezpieczone przed osobami trzecimi, po trzecie, żeby przekazać je właścicielom, w miarę ich odnajdywania się po powrotach z wojennej zawieruchy i uznawania, że przestały stanowić mienie opuszczone.

Stwierdzić wszakże należy, że prawo uwzględnia pojęcie dawności, oznaczające wspólnie te wszystkie zdarzenia faktyczne i prawne, które łączą skutki prawne z upływem czasu. Upływ czasu ma bowiem istotne znaczenie dla stosunków prawnych, tak dla ich powstania, jak i ustania. Najwyraźniej to widać po instytucji przedawnienia roszczeń, od których zaspokojenia dłużnik może się uchylić po upływie czasu określonego w ustawie, mimo że zobowiązanie nadal pozostaje ważne i nie zostało wobec wierzyciela wykonane. W pewnych sytuacjach, z nastąpieniem ustawowego terminu uprawnienie wygasa (terminy zawite), w innych jeszcze następuje z mocy prawa zasiedzenie własności wskutek długotrwałego posiadania. Podobne skutki powstania lub ustania prawa łączą się z przemilczeniem, np. wskutek niewykonywania prawa, jak w razie niewykonywania służebności gruntowej przez dziesięć lat.

O przemilczeniu stanowił art. 34 wymienionego dekretu przez danie prawa do nieruchomości Skarbowi Państwa i związkowi samorządu terytorialnego, nabywającym w drodze przedawnienia (zasiedzenia) tytuł własności majątków opuszczonych, z upływem lat 10 od końca roku kalendarzowego, w którym wojna została ukończona, zatem od 31 grudnia 1945 roku. Przepis ten stanowił ponadto, że majątek opuszczony, oddany w zarząd i użytkowanie instytucjom i organizacjom wymienionym w art. 12 ust. 2 dekretu (chodziło o instytucje użyteczności publicznej, instytucje spółdzielcze, organizacje społeczne, kulturalne i oświatowe oraz organizacje pomocy dla grup ludności szczególnie prześladowanych przez Niemców), przechodził na ich własność, jeżeli bezpośrednio przed upływem wskazanych 10 lat znajdował się w ich posiadaniu co najmniej przez lat 8, jeżeli chodzi o nieruchomości. Miało to niewątpliwie na celu uregulowanie sytuacji prawnej nieruchomości trwale opuszczonych, co można uznać za zasadne, jeśli po kilku latach od zakończenia wojny nikt mający prawo do tej nieruchomości się nie ujawnił.

Jeżeli zatem po kilkunastu latach Skarb Państwa, ponoszący wszystkie koszty i obciążenia związane z władaniem nieruchomością opuszczoną postanowił uregulować stan prawny, to należy nie tylko uznać to za zasadne ale wręcz za wyraz pożądanego dbałości o interesy faktyczne osób zamieszkujących takie nieruchomości oraz interesy prawne Skarbu Państwa. W żadnym z pewnością przypadku nie można uważać władania taką nieruchomością za dzierżenie w rozumieniu dzisiejszego art. 338 k.c., który się wskazuje w skardze. Byłoby to do przyjęcia, gdyby po objęciu we władanie nieruchomości opuszczonej, w rozsądnym czasie wynikającym chociażby z doświadczenia życiowego, ale nie później niż do upływu powyższych lat dziesięciu ujawniła się osoba uprawniona do nieruchomości i wykazała swój tytuł prawny. Wtedy też zrealizowany by został cel dekretu, na który powołują się skarżący.

Jeśli jednak upłynęło tyle lat od tego czasu, że okres ten odpowiada warunkom prawnym do stwierdzenia zasiedzenia nieruchomości, to trudno uznać, aby nieruchomość mogła pozostawać w tymczasowym stanie prawnym, jako stale „opuszczona”, przez czas w ogóle nieokreślony. Wbrew twierdzeniom skargi kasacyjnej nie można racjonalnie zakładać, że taka nieskończoność władania

nieruchomością za środki finansowe Skarbu Państwa, ale w cudzym interesie, przy czym nie wiadomo kogo, jak długo i czy w ogóle się uprawniony odnajdzie, leżała u podstaw rozwiązań dekretu z 1946 roku. Rozumowaniu przyjętemu w skardze kasacyjnej przeczy chociażby art. 15 ust. 2 dekretu, z którego treści chcą czerpać skarżący swoje uprawnienia, że wnioski o przywrócenie posiadania w trybie przewidzianym w tym dekrete można było składać tylko do dnia 31 grudnia 1948 r.

Należy więc uznać, że cel dekretu w okolicznościach sprawy został zrealizowany, skoro dopiero w 1985 roku, a więc po prawie czterdziestu latach od objęcia nieruchomości we władanie stwierdzono skutecznie zasiedzenie tej nieruchomości, jako że do tego czasu nikt się o prawa do niej nie upomniął. Jak stwierdził Sąd Apelacyjny w wyroku z dnia 17 marca 1994 r. I Acr 36/94 (Wokanda 1994, nr 8, s. 46) przyczyny braku zainteresowania majątkiem uznanym za opuszczony są nieistotne w świetle dekretu z 1946 r.

Słusznie przyjęto w zaskarżonym postanowieniu, że nieruchomość pozostawała nie tylko we władaniu, skoro dekret z 1946 r. nie wymagał posiadania, ale była w posiadaniu Skarbu Państwa, którego przesłanki zostały spełnione, w każdym razie od 1958 roku. Posiadanie jest stanem faktycznym, z którym ustawa łączy skutki prawne, ale samo prawem rzeczowym nie jest. Posiadanie oznacza władanie nieruchomością (*corpus*), które jest w sprawie bezsporne i zamiar władania tą rzeczą dla siebie (*animus possidendi*). Z ustalonego stanu faktycznego wynika, że najwyżej przez pierwsze lata od objęcia nieruchomości we władanie mogło być ono wykonywane na zasadach powiernictwa, w interesie ewentualnie uprawnionych, przy czym już słowo „opuszczone” wskazywało na założenie wyjątkowości pojawienia się tych uprawnionych. Było więc ono posiadaniem dla siebie, co tylko w pewnym sensie potwierdza podjęte postanowienie o zasiedzeniu nieruchomości już w 1958 roku w warunkach przemilczenia, jako że dekret z 1946 r. nie wymagał przesłanki posiadania. Wprawdzie postanowienie to zostało skutecznie zakwestionowane, ale dopiero w 2004 r. Co do charakteru posiadania, to należy uznać na podstawie okoliczności, że było ono wykonywane, przynajmniej po 1958 r. w zakresie prawa własności (art. 336 k.c.), jako że wszelkie obowiązki i uprawnienia posiadacza, które wykonywał przez kilkadziesiąt lat po wojnie odpowiadały treści prawa własności, zgodnie z art. 140 k.c. Jak wyjaśnił trafnie Sąd

Najwyższy w postanowieniu z dnia 19 listopada 1973 r. III CRN 264/73 (Lex nr 7339) jest istotne dla zasiedzenia, czy po wejściu w posiadanie realizowany był zamiar wykonywania uprawnień właściciela, czy też nie. Znaczenie też ma występowanie domniemania posiadania samoistnego (art. 339 k.c.).

Nie mają też racji skarżący, że władanie nieruchomością przez Skarb Państwa, z samego założenia było sprawowaniem władztwa publicznego (sfera *imperium*). Było to z reguły i jest posiadanie realizowane przez Skarb Państwa, jako państwową osobę prawną, na gruncie kodeksu cywilnego w ramach wykonywania *dominium* (art. 44¹ § 1 k.c.). Jeśli do tego się doda powszechne i zasadne przekonanie dotychczasowego orzecznictwa, że równoznaczne z nabyciem posiadania samoistnego było skorzystanie przez Skarb Państwa z przemilczenia wynikającego z art. 34 wymienionego dekretu z 1946 r., to jest oczywiste, że ta podstawowa przesłanka zasiedzenia została spełniona (postanowienia SN z dnia 9 maja 2003 r. V CK 13/03, OSP 2004, nr 4, poz. 53, z dnia 9 maja 2003 r. V CK 24/03, Lex nr 157310) i z dnia 30 marca 2006 r. III CSK 153/05, Lex nr 398389).

Wbrew twierdzeniom skargi nie było zatem podstaw do tego, aby uznawać w okolicznościach sprawy, w których osoba roszcząca sobie prawa do nieruchomości zgłosiła się dopiero w 1997 roku, że przez cały wcześniejszy okres władztwo nie odbywało się w warunkach posiadania, tylko dzierżenia (art. 338 k.c.). Wadliwym argumentem ku temu jest już samo utożsamianie w uzasadnieniu przez skarżących zarządu państwowego (Skarbu Państwa) z dzierżeniem. Takie poglądy od dawna nie były głoszone, nawet w warunkach, najpierw kwestionowanej po 1980 roku, a następnie zniesionej w 1990 roku zasady jedności własności państwowej (dawny art. 128 k.c.). Wywód na ten temat, który stał się podstawą podniesionego w skardze zagadnienia prawnego jest oparty na wadliwych założeniach i całkowicie niezasadny, nawet wtedy, gdy przepisy prawa rzeczowego w kodeksie cywilnym powiąże się na użytek tej sprawy z art. 34 dekretu z 1946 roku, jak to czyni się w skardze kasacyjnej.

Zarzut podniesiony w skardze w kwestii naruszenia przez zaskarżone postanowienie art. 338 k.c. w związku z art. 34 dekretu z 1946 roku nie jest zatem uzasadniony, podobnie jak związany z nim zarzut błędnej interpretacji art. 172 § 1

k.c. w związku z art. 172 § 2 k.c. w brzmieniu tego przepisu przed nowelizacją kodeksu cywilnego w 1990 r. i w związku z art. 336 k.c.

Drugi zarzut skarżących związany jest z błędną interpretacją art. 175 k.c. w związku z art. 124 pkt 4 k.c. i dotyczy nie uznania przez zaskarżone postanowienie, że skarżący znajdowali się, a zwłaszcza A.C. w warunkach siły wyższej, która spowodowała przez czas trwania przeszkody, którą wskazali, niemożność dochodzenia roszczenia. Tą przeszkodą miała być niemożność w warunkach politycznych, aż do zmian ustrojowych w Polsce, dochodzenie roszczeń przeciwko Skarbowi Państwa o zwrot nieruchomości, a ponadto prześladowania A.C. z powodów politycznych, zmuszające go nawet do emigracji. Spowodowało to zawieszenie biegu zasiedzenia (z powołaniem się na postanowienie SN z dnia 13 października 2005 r. I CR 162/05, OSP 2006, nr 9, poz. 107). Nic na ten temat nie podnoszą wszakże pozostali skarżący, mający zatem w kwestionowanym czasie możliwość kierowania roszczeń, będących przedmiotem niniejszego postępowania.

W uchwale Izby Cywilnej Sądu Najwyższego z dnia 26 października 2007 r. III CZP 30/07 (OSNC 2008, nr 5, poz. 43) stwierdza się, że posiadanie uzyskane nawet w ramach władztwa publicznego może być posiadaniem samoistnym prowadzącym do zasiedzenia. Na gruncie powyższej uchwały zostało już podkreślone w uzasadnieniu zaskarżonego postanowienia, że zastosowanie art. 121 pkt 4 k.c. w związku z art. 175 k.c. ma racje „tylko w razie ustalenia, iż osoba uprawniona do skutecznego dochodzenia roszczenia o wydanie nieruchomości rzeczywiście była tej możliwości pozbawiona.” (...) „Konieczne jest wykazanie, że w ówczesnych warunkach ustrojowych i w stanie prawnym wówczas obowiązującym skuteczne dochodzenie roszczenia nie było możliwe, bądź ze względu na niedostępność środków prawnych, które pozwoliłyby podważyć wadliwe akty władzy publicznej, bądź ze względu na to, że powszechna praktyka stosowania obowiązujących wówczas przepisów – obiektywnie biorąc – nie stwarzała realnych szans uzyskania korzystnego dla uprawnionego rozstrzygnięcia. Jest to istotne, gdyż wykazanie tych okoliczności powinno zapobiec niebezpieczeństwu nadmiernej subiektywizacji w ujmowaniu siły wyższej”.

Skarżący z tymi ocenami polemizuje, cytując inne fragmenty uzasadnienia powyższej uchwały Izby Cywilnej SN, ale czyni to nieprzekonująco. To prawda, że ocen należy dokonywać obiektywnie, ale uwzględniając okoliczności konkretnej sprawy. Jednak w wystarczająco wielu sprawach dotąd rozpoznanych w orzecznictwie odnoszono się do okoliczności ustrojowych, rzeczywiście uniemożliwiających uprawnionym wniesienie roszczenia o wydanie nieruchomości bezpodstawnie zajętych, albo wręcz zagarniętych przez państwo i stanowisko można uznać za ugruntowane. Uchwała Izby Cywilnej Sądu Najwyższego z 2007 roku jest podsumowaniem wykładni w tym względzie, a Sąd rozpoznając apelację wnioskodawcy wydając zaskarżone postanowienie wziął to pod uwagę. Dlatego trafnie uznał, że nie można ogólnie przyjąć, że aż do czerwca 1989 roku, to znaczy do demokratycznych wyborów w Polsce, stanowiących o realnej zmianie ustroju politycznego, ogół uprawnionych obywateli w Polsce było pozbawionych możliwości zgłaszania roszczeń windykacyjnych lub odszkodowawczych, związanych z ich nieruchomościami, pozostającymi bezpodstawnie we władaniu Skarbu Państwa. Brak też dowodów na to, aby skarżący A.C. był w jakiejś sytuacji, szczególnie dolegliwej w porównaniu z innymi obywatelami. Przeciwnie, z jego własnych zeznań wynika, że emigracja wynikała z powodów ekonomicznych, nie politycznych.

Z orzeczeń, cytowanych w obu skargach kasacyjnych wynika, że powszechnej sytuacji niemożliwości dochodzenia swoich praw w Polsce nie było, zwłaszcza po zmianach politycznych w 1956 roku. Występowała własność prywatna nieruchomości, także w miastach, odbywał się normalny obrót tymi nieruchomościami i ich dziedziczenie, zaś roszczący sobie prawa do nieruchomości mieli otwartą drogę sądową, co do wejścia na którą nie odnotowano przypadku, aby mogła stanowić ze strony sądu jakiegokolwiek zagrożenie osobiste dla ubiegających się o zwrot nieruchomości lub o odszkodowanie.

Wprawdzie uzasadnienie zaskarżonego postanowienia jest w niektórych fragmentach dość oszczędne, ale wyrażono w nim słuszną myśl, że zwłaszcza od wprowadzenia *expressis verbis* ochrony petytoryjnej do kodeksu cywilnego od 1 stycznia 1965 roku mogły być i były wnoszone powództwa windykacyjne, choć z różnym skutkiem, także przeciwko podmiotom państwowym. To sprawiło, że

w okolicznościach sprawy można było przyjąć wejście w życie tego kodeksu za początek biegu zasiedzenia i 20-letni termin zasiedzenia, według brzmienia przepisów sprzed zmian w 1990 r., kończący się 1 stycznia 1985 r. Byłoby to nawet możliwe na gruncie dłuższych terminów zasiedzenia, obowiązujących obecnie (art. 172 § 1 i 2 k.c.), jako że nabycie posiadania w wyniku zastosowania dekretu z 1946 r., zwłaszcza po zrealizowaniu skutków przemilczenia w 1958 r. należy z pewnością uznać za nabycie w dobrej wierze. W przypadku nieruchomości skuteczna jest przecież zasada *mala fides superveniens non nocet* (art. 172 § 1 *in fine* k.c.), mająca znaczenie wtedy, gdyby w okresie posiadania ujawniły się okoliczności, podważające dobrą wiarę. W niniejszej sprawie takich okoliczności nie było.

Skarżący, w tym zwłaszcza jeden z nich – A.C. nie dowiedli w wystarczający sposób, aby aż do 1997 roku nie mieli możliwości wystąpić, ani na drogę administracyjną, ani na drogę sądową w sprawie przedmiotowej nieruchomości, ani nawet zainteresować się nieruchomością zarządzaną przez miejscowe przedsiębiorstwo gospodarki komunalnej i mieszkaniowej. Przeciwnie, dowiedziono w sprawie, że od czasu wojny aż do roku 1997 żadna z osób obecnie zgłaszających swoje pretensje do tej nieruchomości, jak i ich poprzednicy prawni w ogóle nie podnosili jakiegokolwiek do niej tytułu. W tych okolicznościach, oceny stanu faktycznego nie mogły zmienić zeznania powołanych w skardze uczestników postępowania, które poznał Sąd II instancji, jako sąd rozpoznający sprawę. W zarzutach dotyczących pominięcia dowodów skarżący głównie oceniają dowody i polemizują z ustalonym stanem faktycznym, co w postępowaniu kasacyjnym jest niedopuszczalne (art. 398³ § 3, art. 398¹³ § 2 k.p.c.; wyrok SN z dnia 4 stycznia 2007 r. V CSK 364/06, Lex nr 238975).

W związku z tym, zarówno zarzut naruszenia przez zaskarżone postanowienie art. 175 § 2 k.c. w związku z art. 121pkt 4 k.c. nie zasługuje na uwzględnienie, jak i zarzut naruszenia art. 382 k.p.c. w związku z art. 328 § 2 i art. 391 § 1 k.p.c. w związku z art. 13 § 2 k.p.c. W orzecznictwie utrwalone jest stanowisko, które należy podzielić, że zasadne zarzucenie naruszenia art. 328 k.p.c. wymaga wykazania rzeczywistego wpływu nie odniesienia się wprost

w uzasadnieniu orzeczenia do przeprowadzonych dowodów na istotę rozstrzygnięcia. W skardze kasacyjnej to się nie znalazło.

Mając powyższe na uwadze, należało orzec jak w sentencji na podstawie art. 398¹⁴ k.p.c., orzekając o kosztach postępowania na podstawie art. 98 k.p.c. w związku z art. 398²¹ i art. 391 § 1 k.p.c.